

Jasełka Bożonarodzeniowe w Naszej Szkole

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

Cyprian Kamil Norwid

Historia i tradycje Świąt Bożego Narodzenia w Polsce

Boże Narodzenie opisywane jest dopiero od IV wieku naszej ery. Pierwsza wzmianka o tym święcie znajduje się w rzymskim kalendarzu z połowy IV stulecia, tam pojawiają się pierwsze przedstawienia scen z życia Świętej Rodziny oraz okolicznościowe pieśni. Wtedy święta nie miały swojej stałej daty w kalendarzu. Ostatecznie jako dzień Bożego Narodzenia wybrano i zatwierdzono 25 grudnia. Wybór ten nie był przypadkowy, wpisywał się w tradycję kultowych obrzędów zarówno słowiańskich, jak i antycznych, greckich oraz rzymskich.

W państwie rzymskim 25 grudnia był świętem Dnia Narodzin Niezwycięzonego Słońca (dies natalis Solis invicti). Także w kulturze prasłowiańskiej właśnie w tym okresie świętowano początek nowego cyklu wegetacyjnego, podkreślając związek życia ludzkiego z rytmem życia natury. Sama wieczerza wigilijna wywodzi się z pogańskiego święta dostatku i pomyślności. Na ziemi polskie nowe tradycje bożonarodzeniowe trafiły w średniowieczu wraz z chrześcijaństwem, za pośrednictwem zakonników i misjonarzy przybywających z Europy Zachodniej. Tutaj nowa obyczajowość spłotła się z prastarymi obrzędami słowiańskimi, których echa do dziś można znaleźć wśród polskich tradycji bożonarodzeniowych.

Od dawna święta były okresem magicznym. Towarzyszyły mu liczne zwyczaje, podkreślające fakt, że czas między dniem świętego Marcina a świętem Trzech Króli ma specjalną moc. Dzień świętego Marcina, czyli 11 listopada, wyznaczał zarówno początek adwentu, jak i początek zimy. W adwentowym poście jedynie dni świętej Katarzyny (25 listopada) oraz świętego Andrzeja (30 listopada) były wyraźnie weselsze. Przy pomocy owych patronów małżeństwa w wigilię każdego z tych świąt wróżono, by dowiedzieć się nieco więcej o przyszłych perypetiach miłosnych i matrymonialnych.

Najbardziej magicznym dniem spośród wszystkich świątecznych była Wigilia Bożego Narodzenia. Nazwa wigilia pochodzi od łacińskiego słowa vigilia, które oznacza czuwanie, straż nocną, wartę. Tak określano dni poprzedzające najważniejsze święta w kościele, a zwyczajowo już przyjęło się tak nazywać 24 grudnia. W trakcie tego dnia wróżono i odczytywano znaki, a także starano się postępować

zgodnie z ustalonymi zasadami, aby zakląć dostatek i powodzenie na przyszły rok. Przebieg dnia i nocy wigilijnej miał bowiem według wierzeń wpływ na kształt całego kolejnego roku. Dlatego też dla całorocznego dobrego samopoczucia i siły należało wcześniej wstać, nikomu nic nie pożyczać i nie klócić się. Przed zapadnięciem zmroku kończono wszystkie prace. Wierzono, że na ten jeden magiczny dzień i noc, splatają się ze sobą siły ziemskie i pozaziemskie. Co za tym idzie – wierzono, że ziemia nocą odkrywa swe skarby, odnaleźć można kwiat paproci, a zwierzęta przemawiają ludzkim głosem.

Nie każdy jednak mógł doświadczyć tych cudów, a jedynie osoby o kryształowo czystych sumieniach i sercach. Ale nikomu z żywych nie życiono podsłuchania rozmowy zwierząt, ponieważ miało to zwiastować rychłą śmierć. W Wigilię otwiera się też świat pozaziemski. Dusze zmarłych na ten jeden dzień opuszczają krainę ciemności, aby odwiedzić swoich bliskich krewnych i rodzinę. Z szacunkiem zatem dmuchano na krzesła i ławy, wypowiadając przy tym przeprosiny dla ewentualnie odpoczywającej tam zbłąkanej duszy.

Tak zwracano się do dusz zmarłych przodków, dla których pozostawiano nie tylko dodatkowy talerz przy stole, lecz także resztki wigilijnych potraw. Wraz z nastaniem zaborów, kiedy wiele rodzin doświadczyło represji ze strony zaborców, puste nakrycie zyskało dodatkowe znaczenie. Z pierwszą gwiazdką na niebie, dzielono się opłatkiem. Opłatek miał zapewnić domowi spokój; podawano go także zwierzętom, dla których przeznaczano opłatki barwne. Następnie zasiadano do stołu. A zasady rządzące wigilijnym menu w dużej mierze pozostało niezmiennie od najdawniejszych czasów. Jak dawniej, zwraca się uwagę na ilość potraw. Może być ich dwanaście to liczba apostołów. Jeśli zaś inna ilość to koniecznie nieparzysta - i im więcej, tym lepiej wróżyło na następny rok. Dla zaklęcia urodzaju wypowiadano życzenia, na przykład do kapusty zwracano się „składaj się kapusto”, a przy ziemniakach „rodźcie się ziemniaki”.

Na stołach w różnych częściach kraju pojawiały się rozmaite, często regionalne potrawy. I tak na przykład na całym wschodnim pograniczu podstawową potrawą była kutia (gotowany pęczak lub pszenica z makiem i miodem). W innych regionach podawano śledzie, kapustę z grzybami czy kluski z makiem, specjalnością były także pierniki i pierniczki. Niektóre produkty powtarzają się w wielu przepisach, nie tylko ze względu na ich stosunkowo łatwą dostępność. Ich użycie jest częściowo odbiciem wierzeń słowiańskich, według których pewne produkty mają ukryte znaczenie. Na przykład mak był rośliną symbolizującą sen i łączność z innym światem (ze względu na właściwości narkotyczne). Grzyby, jako rosnące w lesie, też uchodziły za pożywienie niezwykle. Po obfitym posiłku można było śpiewać kolędy, a o północy udać się na pasterkę.

Dawniej słowo kolęda oznaczała dar, jaki otrzymywano za zaśpiewanie pieśni z życzeniami. Jedną z najstarszych polskich kolęd jest XV-wieczna pieśń „Anioł pasterzom mówił”. Do dziś popularne są XVII-wieczna „W żłobie leży” (słowa napisał Piotr Skarga) czy XIX-wieczna monumentalna „Bóg się rodzi” (autorstwa Franciszka Karpińskiego) - obie śpiewane na melodię polonezów koronacyjnych. Podobno autorem pierwszej kolędy był święty Franciszek, jemu też przypisuje się stworzenie pierwszych szopek i jasełek, czyli ustawianych w kościołach scen z historii Bożego Narodzenia.

Nie wszystkie obyczaje bożonarodzeniowe spotkały się z aprobatą kościoła. Chodziło tu przede wszystkim o „chodzenie z turoniem, niedźwiedziem czy kozą”, czyli przebieranie się w zwierzęce kostiumy i maski oraz wykonywanie charakterystycznego tańca. Słowiańskie określenie tańca „pląs” wywodzi się od nazwy klaskania w dłonie, kiedy to prawdopodobnie klaskaniem podkreślano rytm tańca. Takie „pląsy”, jako forma zabawy i rozrywki, możliwe były jedynie w okresie zapustu. Szczególnie ostro potępiano i zakazywano pląsów w okresie adwentu, procesji oraz wigilii świąt.

Niektóre ze zwyczajów, bez których Boże Narodzenie byłoby niewyobrażalne, pojawiły się na ziemiach polskich niedawno. Na przykład choinka znana jest w Polsce dopiero od XIX wieku, kiedy wtedy pierwsze choinki pojawiają się w domach na Pomorzu, Warmii i Mazurach oraz na Śląsku. Zwyczaj ten przywędrował z Niemiec, gdzie znano go już w XV wieku. Wcześniej dekorowano polskie domy snopami zboża, słomą i sianem, rozstawiając je w kątach pomieszczeń czy kładąc pod obrus wigilijny, a słomianymi krzyżami i gwiazdami zdobiono ściany. W domach pojawiała się też zielona gałąź, jako

symbol zdrowia i życia. Gałęzie przybijano też do płotów i drzwi pomieszczeń. Były to łatwo dostępne gałęzie świerku, sosny i jodły, a także derenia i bukiety jemioli. W południowej i południowo-zachodniej Polsce znany był zwyczaj umieszczania tych gałęzi na obręczy i ozdabiania jabłkami, orzechami i ozdobami z papieru, który nazywano „podłaźnikiem”.

Unikatowymi, wyłącznie polskimi ozdobami były ozdoby z opłatka, barwionego na różne kolory, z którego wycinano wzory, a następnie sklejało je śliną w przestrzenne kompozycje - gwiazdy, rozety, kule. Jak wszystkie świąteczne elementy dekoracyjne miały one przede wszystkim znaczenie symboliczne - chroniły dom przed chorobami i nieszczęściami

Także znany nam z przekazów medialnych wizerunek świętego Mikołaja daleko odbiega od pierwowzoru. Prawdziwy święty był biskupem Myry w Azji Mniejszej (obecnie Demre w Turcji) i jako biskup przedstawiany jest z pastorałem i infułą. Na pamiątkę jego uczynków obdarowywano się drobnymi upominkami w dzień wspomnienia śmierci świętego, to jest 6 grudnia. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w Polsce dopiero w XVIII wieku. Wcześniej obdarowywano się także z okazji Nowego Roku, ale ten zwyczaj z czasem zanikł. Najbardziej znanym stał się jednak wizerunek Mikołaja jako dość tęgiego brodatego mężczyzny w czerwonym stroju z białym futrem. To dzieło XIX-wiecznych nowojorczyków – Clementa Clarka Moore’a, autora poematu „Relacja z wizyty świętego Mikołaja” oraz rysownika, Thomasa Nasta. Ten pierwszy opisał przybycie Mikołaja z prezentami w noc wigilijną, nie zaś jak to było tradycyjnie w Europie – w nocy z 5 na 6 grudnia. Drugi nadał słowu formę plastyczną i święty Mikołaj zyskał czerwone szaty, a jego domem stała się malownicza kraina – Laponia. Pół wieku później, w 1931 roku, koncern Coca Cola zmodyfikował postać wykreowaną przez Nasta. Tak narodził się czerwono nosy, rubaszny woźnica zaprzęgu reniferów jakiego znamy dzisiaj.

Bogactwo tradycji świątecznych w Polsce jest wielkim i na szczęście, w dużej części, wciąż kultywowanym dziedzictwem. I choć niektóre ze zwyczajów bożonarodzeniowych mogą się nam wydać dziwne i na dodatek anachroniczne, to może jednak warto szepnąć w stronę wigilijnych potraw parę ciepłych słów, dmuchnąć na krzesło i wrzucić łuskę karpia do portfela, aby przyszedł rok był dla nas obfity i dostatni.

„Prowadź Gwiazdo Promienista”

I znów powoli mija kolejny rok... Dwanaście miesięcy odchodzi w cień, a z nimi radości i smutki, małe szczęścia i wielkie zdarzenia. W kołowrocie dni czas na grudzień... Niby ponury i ciemny, a jednak rozświetlony wyczekiwaniem na jedyne w swoim rodzaju święta: Boże Narodzenie. Nastrojowe, rodzinne, pachnące, pełne niespodzianek... A u nas w szkole wyjątkowy na ten czas prezent – jasełka – przygotowane z rozmachem i zaangażowaniem przez Panią – **Agnieszkę Godlewską** – z muzycznym wsparciem Pani **Ewy Żak**, które mieliśmy przyjemność obejrzeć 22 grudnia 2016 roku. Pięknie przystrojona bielą śnieżynek, ze stajenką i gwiazdą prowadzącą do Betlejem – scena – była miejscem niezwykłych wydarzeń. Jasełkowa opowieść o narodzeniu Jezusa Chrystusa zaprezentowana została tradycyjnie, ale jakże wymownie. Biblijna historia przeplatana muzyką – nasze piękne kolędy oraz pastorałki zaśpiewane solo i chóralnie. Młodzi aktorzy – a byli to uczniowie zarówno gimnazjum, jak

również szkoły podstawowej – świetnie weszli w role, na chwilę stali się postaciami z zamierchłej przeszłości. Ich kostiumy, starannie dobrane i pomysłowe, sprawiały wrażenie jakby wyjętych ze starożytnej historii. Piękny występ, pełen wzruszeń i refleksji, wprowadził widzów w świąteczny czas. Wszystkich uczestników jasełek nagrodzono owacją na stojąco, a Pani Dyrektor – Jolanta Gągała zęgnęła zgromadzonych słowami: Dziękujemy za chwile niezapomnianych wrażeń! Szczęśliwych, spokojnych świąt!











